

niewątpliwie obraz dyscypliny niejednolitej, jeszcze niedojrzałej, wkraczającej na obszary różnych ustalonych już dyscyplin naukowych. Znamienna jest część czasopisma poświęcona dydaktyce. Charakteryzuje ona poniekąd samą etykę biznesu, która zasadniczo ma cel praktyczny: nakłonienie adeptów szkół biznesu do przyjmowania określonych postaw moralnych. Dyscyplina ta, powstała na gruncie doświadczenia amerykańskiego, miała być rodzajem terapii „skuteczniejszej od prawnej regulacji zasad działania firm” – terapii potrzebnej w obliczu szerzącej się korupcji. Stąd etyka biznesu jest dyscypliną pragmatyczną; kładzie nacisk na moralistykę, propagowanie pewnych typów postaw, dyskusowanie konkretnych, wziętych z życia przykładów. Można wyrazić przypuszczenie, że dyscyplina ta – wraz z innymi, jak chociażby ekofilozofia – jest elementem kształtowania nowej świadomości człowieka, który stara się zapanować nad uruchomionymi przez siebie samego siłami i mechanizmami.

Wojciech J. Bober

„Ethics. An International Journal of Social, Political and Legal Philosophy”.

Przedostatni zeszyt tego czasopisma (czerwiec–sierpień 1992 roku) zawiera materiały z sympozjum „Pluralizm i teoria etyczna”, które odbyło się w czerwcu 1991 roku w Hollins Colledge w Chicago. L.C. Becker w pomyślanym jako ogólne wprowadzenie artykule pt. *Miejsca dla pluralizmu* rysuje uniwersalny schemat konstruowania normatywnej teorii etycznej wskazując te miejsca, w których może ona stać się teorią pluralistyczną. (Zdaniem autora wszystkie liczące się teorie moralne są w jakimś sensie pluralistyczne.) Zaczynając od omówienia spraw najbardziej formalnych stwierdza, że możliwość pluralizmu pojawia się przy kwestii ostatecznego uzasadnienia sądów moralnych, tzn. albo wówczas, gdy brakuje racjonalnej podstawy tych sądów, albo gdy jest wieloelementowa. Następnie możliwość ta pojawia się w obrębie problematyki celów, Każde praktyczne rozumowanie podporządkowane schematowi „środk-i-cel” odwołuje się do najogólniejszej (nawet pozamoralnej) teorii celów. Jest nią często teoria wartości – monistyczna albo pluralistyczna. Generalnie można jednak przyjąć, że istnieją co najmniej trzy zasadnicze typy celów: wartości, konieczności oraz ideały. Sama teoria celów byłaby zatem pluralistyczna.

Z kolei autor wymienia cztery, dokonujące się już w obrębie teorii celów, „teoretyczne wybory”, które mogą prowadzić do rozwiązań pluralistycznych. Ma tu na myśli:

1) stosunek podmiotu do wielorakości osiąganym celów (niezależnie od tego, czy ową wielość celów przyjmuje się za podstawowe, nieredukowalne zjawisko, czy nie;

2) formalną koncepcję racjonalności, pozwalającą odróżnić racjonalne motywacje i sądy od irracjonalnych (stanowisko pluralistyczne zaprzeczy istnieniu niearbitralnego, uniwersalnego pojęcia racjonalnej motywacji czy racjonalnego przekonania, uznając za równie racjonalne wszelkie odmiany struktur motywacyjnych czy stałych przekonań;

3) klasyfikację lub hierarchię racjonalnych celów, za którą stoi określony, moralny lub pozamoralny, punkt widzenia organizujący myślenie i kierujący formułowaniem zasad; i wreszcie

4) ogólną koncepcję natury ludzkiej.

T.K. Seung i D. Bonevac w artykule *Wielość wartości i nieokreślone klasyfikacje (Plural Values and Indeterminate Rankings)* omawiają dwa nietypowe sposoby klasyfikowania (hierarchizowania) znajdujących się w konflikcie wartości czy możliwości. Zawodną w rozpatrywaniu wartości niewymiernych czy niewspółmiernych metodą arytmetyczną (określone kryteria jednoznacznie rozstrzygają konflikt) trzeba, ich zdaniem, zastąpić sposobami niearytmetycznymi, wspartymi na intuicji. Możliwe są dwa modele rozpatrywania problemów: wybór (klasyfikacja) nie rozstrzygnięty (*indeterminate ranking*) i wybór (klasyfikacja) irracjonalny (*incommensurable ranking*). Pierwszy model – uznany przez autorów za najdojrzałszy, najbardziej adekwatny do złożoności moralnych współczesnego świata – dopuszcza więcej niż jedno słuszne rozwiązanie konfliktu między wartościami, pozostawia miejsce na wiele równie dobrych racjonalnie uzasadnionych rozwiązań (relacja nierozstrzygalności ma charakter ontologiczny, a nie epistemologiczny). Drugi model jest przeciwieństwem i wyraża się w formule, że każdy wybór jest niedobry, ponieważ nie istnieją żadne racje pozwalające uznać jedną opcję za lepszą od innej. Przypomina to pogląd o wolnym wyborze głoszony przez egzystencjalistów. Pierwszy model nie wyklucza możliwości porównywania wartości, które mamy wybrać, drugi ją wyklucza; pierwszy jest pozytywny, drugi – negatywny. Oba pozostawiają pełną swobodę wyboru i działania, co wymaga indywidualnej dojrzałości, odpowiedzialności i rozsądku. Zdaniem autorów przekształcanie społeczeństw tradycyjnych w nowoczesne liberalne społeczeństwa można opisać w kategoriach rosnącej przewagi modelu *indeterminate ranking* nad modelem *determinate ranking*.

Podobną koncepcję wyboru nie rozstrzygniętego znaleźć można w artykule Isaaca Leviego (*Conflict and Inquiry*). Sformułowanie jej poprzedziła jednak gruntowna analiza pragmatystycznych poglądów Dewey'a, Williamsa, Berlina i Larmore'a dotyczących pojęcia racjonalności; relacji między badaniem w naukach ścisłych i naukach innego typu oraz celu takiego badania; roli konfliktów między wartościami (poznawczymi i pozapoznawczymi); potrzeby ich rozwiązywania bądź zgody na nie, a nawet ich podtrzymywania. Autor opowiada się za pluralizmem w rozumieniu Dewey'a. Postuluje postawę „zawieszenia” wyboru (w sensie teoretycznym), przyznania się do tego, że nie wiemy, jak najlepiej rozstrzygnąć konflikt. Unika przy tym wyboru takiej opcji, która według zwolenników wszystkich możliwych systemów wartości byłaby nie do przyjęcia, gdyż pojęcie racjonalnego wyboru wcale nie zakłada, że wybór musi być najwłaściwszy. Taka w pełni uświadomiona sytuacja nie prowadzi jednak do pogodzenia się z dylematem, ale ma prowokować inensywną aktywność badawczą zmierzającą do rozwiązania go. W sferze etycznej – równie dobrze, jak w naukach ścisłych – może funkcjonować podstawowy model badawczy „problem–rozwiązanie”. Systematyzowania i racjonalizowania doświadczenia moralnego uważa się za wartościowe i wskazane. Nie chodzi jednak o tworzenie systemu regulującego każdy aspekt życia lub systemu ostatecznych, nie podlegających rewizji wartości. Celem tych poczynań nie jest idealna, pełna wiedza etyczna. Powyższa formuła pluralizmu zdecydowanie różni się od pluralizmu pozostałych autorów, nazwanych „instrumentalistami teorii etycznej”. Według nich, wielość niewspółmiernych wartości uniemożliwia jakkolwiek ich systematykę i wcielenie do jednej



etycznej teorii. Stąd nieusuwalne konflikty, których zresztą nie należy eliminować, ponieważ mają walor typowej dla człowieka rzeczywistości czy wręcz należą do jego najgłębszej istoty. Jest to postawa tolerująca wielość wartości i występujące między nimi konflikty bez jakichkolwiek prób ich likwidowania.

Levi pozostawia otwartą kwestię możliwości „zawieszenia” sądu czy wyboru w sprawach publicznych. Jak wiadomo, przywódcy przyznający się do swoich wątpliwości rzadko mają szansę powodzenia. Trudno powiedzieć, czy społeczeństwo może się nauczyć rozumienia i tolerowania jawnie wyrażanej przez nich niepewności.

Dla Susan Wolf (*Two Levels of Pluralism*) pluralizm jest opcją pozwalającą uwzględnić zarówno potrzebę obiektywizmu, jak i nieustanne doświadczenie różnorodności wartości. Nie dowodzi prawdziwości etycznego pluralizmu, bada tylko konsekwencje ewentualnego uznania, że jest on możliwy. Omawia przede wszystkim wzajemne zależności między pluralizmem, obiektywizmem, relatywizmem i subiektywizmem, rozpatrując je na poziomach jednostkowych sądów moralnych i systemów czy kodeksów etycznych. Przyjmuje, że na pierwszym poziomie etyka pluralistyczna może być – przynajmniej częściowo – obiektywna, pod warunkiem, że obiektywności nie utożsamia się z bezwzględnością mocą obowiązywania. Obiektywna może być bowiem etyka nie dostarczająca jedynego, najlepszego rozwiązania. Autorka proponuje zmianę formuły obiektywizmu. Za jego kryterium przyjmuje twierdzące odpowiedzi na dwa pytania:

1) czy rozum w konfrontacji z faktami empirycznymi może formułować sądy o wartościach?

2) czy rozum w konfrontacji z faktami empirycznymi może nas przekonać, że pewne rozwiązanie jest lepsze od innego?

Przyjmując pluralizm na drugim poziomie, trzeba się zgodzić na pewnego rodzaju relatywizm. Ale relatywizm oparty na pluralizmie nie prowadzi do subiektywizmu. Zgoda na to, że konieczność danej postawy moralnej wynika nie z uniwersalnej zasady, lecz z przyjętego kodeksu moralnego, stanowiącego jeden z wielu możliwych wzorów zachowań, jest wyrazem bardzo ograniczonej wiary w możliwości czystego praktycznego rozumu, ale nie jest równoznaczna ze sceptycyzmem. Taki pluralizm dopuszcza możliwość istnienia kwestii moralnych, dla których nie będzie najwłaściwszego, rozstrzygającego rozwiązania. Stwarza też jednak podstawy do odrzucenia wielu rozwiązań, jako zdecydowanie złych. W rezultacie pluralizm na poziomie jednostkowej moralności nie prowadzi, wbrew pozorom, do relatywizmu, a pluralizm na poziomie drugim implikuje relatywizm, ale nie subiektywizm. Autorka proponuje więc stanowisko „złotego środka” między skrajnym subiektywizmem – prowadzącym do nihilizmu – i ciasną nietolerancją moralnego absolutyzmu.

W dwu pracach próbuje się pogodzić stanowisko pluralistyczne z tradycyjnymi systemami etycznymi: kantyzmem, neokantyzmem, różnymi odmianami utylitaryzmu. Peter Railton (*Pluralism. Determinancy and Dilemma*) za zbyt pochopną uważa diagnozę, iż czas wielkich, generalizujących systemów etycznych przeminął, a ich miejsce muszą zająć „programy badawcze” bardziej kontekstowe i mniej systematyzujące, ale za to adekwatniejsze do rzeczywistości. Wydaje się, że konfrontacja z kwestiami pluralizmu powinna raczej wzmocnić niż osłabić potrzebę konstruowania najbardziej abstrakcyjnych, pojemnych koncepcji etycznych. Jego zdaniem, dotychczas nie zbadano dokładnie, w jaki sposób wielkie systemy etyczne mogą uporać się z tego rodzaju kwestiami. Podejmuje się więc oceny, kiedy doświadczenie pluralizmu rzeczywiście zadaje kłam

teoriom etycznym, a kiedy może znaleźć rozwiązanie w ich obrębie wskutek odpowiedniego wysubtelnienia teorii lub znalezieniu narzędzi umożliwiających ich wytłumaczenie.

Thomas E. Hill Jr (*Kantian Pluralism*) określa, w jakim sensie etyka Kantowska może być pluralistyczna. Wyróżnia cztery znaczenia terminu „etyka pluralistyczna”:

1) przyjmująca więcej niż jedną podstawową zasadę etyczną (istnieje przy tym wariant teorii dwupoziomowej, lecz w gruncie rzeczy monistycznej, na podstawie którego zakłada się, że konflikty i sprzeczności istniejące na niższym poziomie są rozwiązywalne na wyższym teoretycznym poziomie);

2) uznająca, że istnieją zasadniczo różne rodzaje wartości;

3) utrzymująca, że można stworzyć teorię normatywną niezależnie od teorii wartości;

4) jak najdalsza od wszelkich niekonicznych ograniczeń wolności ludzkiej, od dogmatycznego narzucania prawdy, lekceważących i moralizatorskich osądów innych kultur i stylów życia.

Etyka Kanta byłaby więc w aspekcie pierwszym monistyczną dwupoziomą w teorię, przy czym racjonalne rozwiązywanie konfliktów moralnych byłoby raczej jej podrzędnym zadaniem. Mimo że Kant uważa godność ludzką za wartość niewymierną, jego teoria wartości w zasadzie nie dopuszcza wyraźnych moralnych dylematów. Zakłada raczej, że dylemat wynika z niewłaściwego postawienia problemu, co należy skorygować. Trudno o jednoznaczne stanowisko w trzeciej kwestii. Generalnie przyjmuje się, że Kant uznaje priorytet prawa przed dobrem. Jednak sformułowany przezeń obowiązek dobroczynności, a także wypowiedzi o bezwzględnym dobru dobrej woli i godności, o niesprowadzalnej do niczego innego wartości rozumnych, moralnie działających istot i wreszcie o nakazanych przez imperatyw czynach, jako dobrych czynach wskazują raczej na wzajemne zależności między teorią prawa i wartości. Choć trzeba przyznać, że wartości (dobra wola, godność) są u Kanta zbyt słabe formalnie, by mogły występować niezależnie do prawa. I wreszcie etyka Kantowska spełnia wszystkie warunki czwartej definicji etyki pluralistycznej.

David B. Wong (*Coping with Moral Conflict and Ambiguity*) stara się w ogólnych zarysach zaprezentować najwłaściwszą postawę wobec konfliktów moralnych oraz ukazać kompromis jako istotną wartość moralną. Autorowi chodzi o postawę, która umożliwiałaby wykroczenie poza uczciwą demokratyczną dyskusję, poza bierną jedynie zdolność do zmiany stanowiska w obliczu niepodważalnych dowodów świadczących o jego błędności. Ma to być postawa zrozumienia i otwartości na wpływ innych, gotowości do poszerzenia własnych pojęć dobra i tego, co słuszne. Postawa, w której dominuje cnota ugody (konfucjańska cnota *jen*), czyli zdolność do godzenia stron konfliktu, do działania w charakterze „sądu rozjemczego”, a nie „sądu wyrokującego”.

Edyta Kubikowska